

SÉDIR

OSTRZEŻENIA PRZED NIEBEZPIECZEŃSTWAMI EZOTERYZMOW I WTAJEMNICZEŃ - MISTAGOGII (WYBÓR ROŻNYCH FRAGMENTÓW)

Zamiast WSTEPU, fragmenty lista do redakcji “L’Écho du Merveilleux”:

Jestem tylko odosobnionym poszukiwaczem. Nie należę do żadnego stowarzyszenia naukowego ani do żadnego bractwa ezoterycznego czy też religijnego. Kilku przyjaciół podziela moje poglądy na okultyzm. Szczęściem ich jest, że są nieznani, a ich mądrością - że pragną nadal zachować swoją bezimiennność...

Niezasłużone szansa pozwoliła mi spotkać na mej drodze autentycznych przedstawicieli wszystkich tradycji ezoterycznych.

Rabini udostępni mi nieznane rękopisy, alchemicy przyjęli mnie do swych laboratoriów. Sufiowie, buddyści, taoiści, podczas długich czuwań, wprowadzili mnie do miejsc pobytu swych bogów. Pewien bramin pozwolił mi skopiować swe tablice mantr, a pewien jogin przekazał mi tajemnice kontemplacji.

Lecz pewnego wieczoru, po pewnym spotkaniu, wszystko to, co ci wspaniali ludzie nauczyli mnie, stało się dla mnie tylko jakby lotnym oparem, unoszącym się o zmierzchu nad rozgrzaną ziemią.

Ze swej strony, z kilkoma współpracownikami, zgłębiłem wszystkie dziedziny ezoteryzmu i zbadałem wszystkie kryptogramy z najgłębszą szczerością i nadzieją osiągnięcia celu. Lecz żadna ze zdobytych wreszcie “pewności”, nie wydała mi się Pewnością.

Uległem więc powszechnemu złudzeniu, które każe nam szukać daleko skarbów, które Opatrzność umieściła w zasięgu naszej ręki. Gonimy jedynie za tym, co wydaje się nam tajemnicze i ukryte. Zupełnie nie znamy naszej własnej religii. Nie interesuje nas ona, a tymczasem jej dogmat i liturgia są najpełniejszym wykładem wiedzy integralnej, najpełniejszym, jaki istnieje aktualnie na ziemi. Wszystko co napisali teologowie nie stanowi nawet jednej dwudziestej części prawd zawartych w tych sformułowaniach. W katolicyzmie znajduje się zarówno wiedza o minerałach jak i o duszy, sztuka bycia księciem albo lekarzem, taumaturgia i zawilości wiedzy socjologa. To moje stwierdzenie nie jest opinią wyznawcy Kościoła rzymskiego, lecz bezpośredniego ucznia Ewangelii, tej Ewangelii, którą obecnie nazbyt staramy się zastąpić religiami Wschodu, pseudo-przybytkami jedynej prawdy.

Nie należy poddawać się sentymentom, gdy bada się teorie teozoficzne. Nie jest prawdą, że różne religie są tą samą jedyną religią, i że wszystkie ezoteryzmy są jednym ezoteryzmem. Gdyby tak było, to ich adepci nie zabijaliby się nawzajem ani orężem, ani oszczerstwem.

Czcze frazesy zawziętych zwolenników jedności rodzą się z błędu logicznego. Twierdzą oni, że jeśli w absolicie wszystko jest jednością, więc formy świata względnego są również jednością. Otóż tak nie jest! Trimurti czy triada pitagorejska nie są Trójką chrześcijańską. Jezus i Budda

nie są tą samą zasadą, ani też dwiema funkcjami tej samej zasady. Gnoza i Ewangelia nie prowadzą do tego samego celu.

Należy odczytywać w tekstach to, co w nich jest, nie zaś to, co pragniemy żeby tam było. Trzeba dostrzegać w duchowych doświadczeniach to, co rzeczywiście ma miejsce, a nie to, co rzekomy mistrz twierdzi, że powinno zaistnieć. Nigdy nie należy rezygnować z przysługującego nam prawa do sprawdzania.

Wiele się mówi o Lao-Tse, Mojżeszu, Pitagorasie, Dionizym Areopagicie, o Różo-Krzyżowcach. Wszystko to jest bez znaczenia. Są to tylko drobne płomyki. Nie wiedzieli oni nawet miliardowej części tego, co można by zobaczyć. Ustanowili strażę, pobudowali mury pomiędzy nami a Ojcem.

Nie jest to zgodne z prawdą! Nic nie odgradza człowieka od Boga, oprócz ludzkiej przewrotności.

Trzeba żebyśmy uświadomili sobie, że nic nie wiemy. Należy poznać doświadczalnie swą własną bezsilność. Skonstatować, że Niebo jest w nas, że nasz Przyjaciel obejmuje nas nieustannie Swymi błogosławionymi ramionami - oto nauka Jezusa. I właśnie to chciałem powiedzieć, wydając moje książki. Sédir (26. V. 1910).

(Ten list był odpowiedzią Sédira na liczne pytania kierowane do niego przez okultystów, zdziwionych radykalną zmianą jego poglądów i wystąpieniem z licznych stowarzyszeń ezoterycznych.)

MANIA CUDOWNOŚCI

Instynkt cudowności, jak wszystkie zarody, umieszczone przez Opatrzność w duchu człowieka, może nas prowadzić ku Światłu lub ku Ciemnościom. Uprawa tych zarodków wymaga czujnej troski, a nade wszystko rozsądku.

W naszych czasach przyznaje się intelektowi zbyt wysokie znaczenie. Trwamy wciąż przy tym filozoficznym stwierdzeniu: "Myśl kieruje światem". Otóż, ten "dogmat" racjonalizmu nie uznaje uczucia ani realności sfery niewidzialnej. To powszechne bałwochwalstwo rozumu utrudnia naszym sercom dostrzeżenie niewysłowionego oblicza Jezusa.

Cudami najbardziej niepojętymi są te, które samorzutnie rozkwitają pod naszymi stopami. Ale wy wszyscy, spirytyści, magnetyzerzy, psychiści, entuzjaści magii i okultyzmu szukacie gdzieś daleko obcych doktryn, niezwykłych zjawisk, urzeczeni ich oddaleniem i obcością. Czyżbyście nigdy nie czytali Ewangelii z uwagą i prostotą! Ewangelia zawiera wszelką wiedzę i odślania każdą tajemnicę.

A być może to pycha zasłoniła wam oczy, zasłoną utkaną z urzekających złudzeń i kuszących hipotez? Gdy świat niewidzialny udzieli nam jakichś przywilejów, gdy wydaje się wam, że poddaje się on rozkazom jakiegoś maga, gdy odśłoni pewne tajemnice jakiemuś hermetyście, wtedy jest bardzo trudno, prawie niemożliwe nie czuć się doskonalszym od reszty ludzi. A gdy nasze serce uwierzy w taką wyższość, wówczas kierujemy się ku ciemnościom, lub mówiąc ściślej - ku fałszywym światłom.

Uczni prowadzący badania laboratoryjne, z wyjątkiem paru fanatyków materializmu, mają chociaż tę zasługę, że zdają sobie sprawę, iż w istocie nie wiedzą nic. Ale jakże niewielu ludzi skromnych można spotkać wśród uczonych teoretyków i psychistów! Oto dlaczego ogromny trud współczesnego spirytualizmu jest w swej zasadzie fałszywy, i doprowadzi do proklamowania Błędu anty-chrystusowego. Wielu z tych spirytualistów twierdzi, że służą Chrystusowi. Widać, że nigdy nie dostrzegali, chociażby z oddali, Jego świetlanej postaci, gdyż nie rozpoznali Jego przeciwników, którzy podstępnie zastaniają się Jego imieniem.

Gdyby człowiek potrafił zrzucić z siebie ogromne brzemię przesądów i swą ślepą ufność w siebie, gdyby potrafił utrzymać swą niezależność intelektualną, gdyby potrafił rzucić się jednym wielkim porywem w zawsze otwarte ramiona Boskiego Przyjaciela, jakież wspaniałości odstonowałyby się Jego oczom i jak wiele wówczas zrozumiałby. A jego życie wznosiłoby się w coraz pełniejszej radości i uwielbieniu, aż do szczytów modlitwy. Jesteśmy zdolni do takiego wysiłku. Czuwajmy więc, ale czuwajmy na planie życia realnego i powszechnego a nie na manowcach indywidualizmu i spekulacji.

Sédir: Listy Mistyczne, 21, IX, 1912

Ogromnym powodzeniem cieszy się dziś badania zjawisk niezwykłych oraz cała literatura poświęcona ćwiczeniom psychicznym.

Przeciwnik Chrystusa udzieli wielu ludziom tak zwanych mocy duchowych. Będą oni łatwo dokonywali "cudów", podczas gdy dzieci Boga będą w swej skromności, pozbawione wszelkiego zewnętrznego uroku, będą wyglądały jak istoty opuszczone przez bożą Opatrzność.

Natomiast ci fałszywi prorocy będą chwalili się różnymi przywilejami, a nawet będą podawali się za samego Chrystusa. Znałem dwóch przywódców sekt amerykańskich, pewnego Holendra, pewnego algierskiego Izraelitę, jednego hipnotyzera indo-portugalskiego, spirytystę belgijskiego, magnetyzera francuskiego i pewnego buddystę, z których każdy podawał się za Chrystusa. Otóż, żaden wysłannik Chrystusa nigdy nie robi zgietku wokół własnej osoby.

A więc, nie podniecajcie się, gdy jacyś "cudotwórcy" budzą emocje tłumów. Lecz nadal, spokojnie spełniajcie swe zwykłe obowiązki, gdyż Jezus zawsze potrafi was odnaleźć. ("Mistyka Chrześcijańska")

*

(Oto jeden z siedmiu znaków, zapowiadających tak zwane "Sądy".)

Przed wszystkim będzie to inwazja adeptów wschodnich misterii, wyposażonych w niezwykle moce. Zainteresowanie badaniami psychicznymi i wiedzą tajemną będzie coraz większe. ("M. Ch. ")

Wysłannik Chrystusa nigdy nie reklamuje się i nie szuka rozgłosu. Oto dwie absolutne zasady. A więc nie wzruszajcie się gdy jakiś "cudotwórca" będzie zdobywał szeroki rozgłos. Jezus nie wymaga od nas wywoływania psychicznych zjawisk, lecz pragnie żebyśmy oczyszczali nasze serca. Nie gońcie za sensacjami, pozostawajcie tam, gdzie trzeba oddawać się bliźnim. Poszukiwanie "cudowności" prowadzi ku Ciemnościom. Unikajcie duchów, geniuszy i bogów...

Każdy, kto uczy tajemnych metod zdobywania mocy psychicznych, rozwijania siły woli, dokonywania niezwykłych zjawisk - należy do Antychrysta.

Bądźcie więc czujni, gdyż ci ludzie będą bardzo sprytni; zaczną od głoszenia powszechnego braterstwa, pokoju i tolerancji, i w ten sposób zjedną sobie tłumy naiwnych. Następnie będą głosili wielką godność istoty ludzkiej, będą demonstrować "cudowności", jakich może człowiek dokonywać z pomocą pewnych metod psychicznych i wreszcie stwierdzą, że człowiek jest bogiem; następnie będą dowodzić, iż nie ma innego Boga, oprócz tego, który mieszka w sercu człowieka, i że wobec tego, żadne prawa nie obowiązują tego, kto odkrył w sobie tego wewnętrznego boga. Stąd dzieli nas już tylko jeden krok od proklamowania pychy duchowej i zasady nie-działania, czyli bezruchu najwyższym celem.

A wszystkie te sofizmaty będą tak zręcznie przedstawiane, potwierdzane "dowodami" tak urzekającymi, że prawie cała ludzkość im ulegnie.

- Jak mamy postępować, ażeby nie wpaść w te sidła?

- Musimy umieć pożytkować cierpienia zamiast je odrzucać. A przede wszystkim trzeba wierzyć w Chrystusa, przywiązać się do Niego ślepo, rozpaczliwie, nie słuchając nikogo, ani żadnych rozumowań, bowiem intelekt stał się domeną Antychrysta. (Mystique Chrétienne)

Dwie wielkie iluzje przybywające ze Wschodu

Wszelka teoria, wedle której klucz do rozwiązania tajemnic i problemów, lekarstwo na wszelkie zło i choroby znajduje się tylko w samym człowieku; wszelki subiektywizm jest trucizną, przychodzącą do nas ze Wschodu. Otóż przeciwnie: Człowiek sam jest niczym i nie może nic.

Drugim błędem, pochodzącym z tego samego źródła, jest twierdzenie jakoby człowiek mógł osiągnąć doskonałą wiedzę i moc, jeżeli pozwoli na bardziej swobodne oddziaływanie na siebie subtelnymi siłami Natury, duchom, geniuszom, bogom. Nie prawda! Człowiek nie ma naśladować Natury. Oczywiście, powinien jej służyć i pomagać w jej rozwoju, ale prowadząc ją do Boga. (Mystique Chrétienne)

Nie szukajcie niezwykłości; nie pragnijcie dokonywać "cudowności". Na tej drodze osiągniecie jedynie rezultaty ludzi ambitnych: sławę wraz z jej niewolą i ograniczeniami. Jedyną prawdziwą niezwykłością jest Rzeczywistość Nadprzyrodzona. Jedynymi legalnymi cudownościami są cuda dokonywane przez Aniołów, na rozkaz Chrystusa, w odpowiedzi na nasze prośby. Lecz takie cuda mogą się zdarzać tylko wtedy, gdy nie są przedmiotem naszych pożądań. (Listy do Przyjaciół)

Gdy Ojciec daje o Sobie znać bezpośrednio, wtedy Jego wystannik nie reklamuje się, nie szuka rozgłosu i nigdy nie mówi o swej wiedzy, ani o swych mocach. Jest to reguła absolutna. A więc nie wzruszajcie się, gdy zjawi się jakiś "cudotwórca", uprawiając propagandę i porywając tłumy. Niebo wymaga od nas jedynie wypełniania naszych obowiązków; gdy wypełnicie je możliwie

jak najlepiej, to wystarczy, żeby wasze imiona zostały zapisane w Księdze Życia. A wtedy Chrystus potrafi odnaleźć was zarówno w szczerym polu jak w sklepie czy pałacu. Chrystusowi nie potrzebna jest reklama. A więc nie słuchajcie żadnych sensacyjnych i tajemniczych pogłosek, gdyż zjawiska czysto zewnętrzne prowadzą ku ciemnościom. Wystrzegajcie się bożków.

(Ukoronowanie Dzieła)

(Jezus powiedział: Czuwajcie żeby nikt was nie zwiódł, gdyż przyjdzie wielu podszywając się pod moje imię. Gdy więc powiedzą wam - oto Chrystus jest tam lub tu, nie wiercie. Gdy ktoś wam powie - Oto jest On na pustyni, nie chodźcie... gdyż powstaną fałszywi Chrystusowie i fałszywi prorocy czyniący wiele znaków i cudów, po to żeby zwieść, o ile możliwe, nawet wybranych.)

(Ewangelia)

Jezus udziela nam wielu wskazówek w celu uchronienia nas przed niebezpieczeństwami przede wszystkim duchowymi, ostrzega On nas przed tymi, którzy podają się za Chrystusów lub ogłaszają powrót Chrystusa.

Ci fałszywi Chrystusowie, dokonujący "cudów" zawsze będą zaczynali od głoszenia miłości do rodzaju ludzkiego, pokoju, zjednoczenia narodów. Gdy już tym sposobem zjedną sobie wzglądy ludzi umęczonych walkami i zawiedzonych nadziejami, zaczną udowadniać, że każdy człowiek może stać się Chrystusem, jeśli tego pragnie i będą dowodzili, że ażeby osiągnąć ten cel, należy oderwać się od życia, lub rozwinąć w sobie, siłę woli, wszelkie energie swego "Ja", lub też zdać sobie sprawę, samym kształceniem umysłu - z powszechnej tajemnicy. Przedstawią syntezę wiedzy pozornie niepodważalną. Będą rozkazywali materii, elementom i łatwowiernym ludziom. I tym sposobem, powoli będą budowali kult pychy i mocy, zaś ich zbałamuceni uczniowie nawet nie zauważą tego. Niebezpieczeństwo psychizmów, mentalizmów, okultyzmów tkwi właśnie w tych zwodniczych wyjaśnieniach i zaspokojeniu, jakie dają te systemy naszej upokarzającej bezsilności ludzkiej.

Więc nigdy nie zapominajcie, w obliczu jakiegoś cudu, że może on być dokonany mocą Ciemności, i wobec każdej doktryny, nieuznającej Chrystusa za jedyne Syna Boga, który Sam jest Bogiem - nie zapominajcie nigdy, że Przeciwnik (Chrystusa) jest dziesięć tysięcy razy subtelniejszy i inteligentniejszy od najmądrzejszych ludzi.

Gdy spotkacie Chrystusa, gdy usłyszycie Go - gdyż wszyscy Go spotkamy i usłyszemy - wtedy w głębi was zrodzi się pewność i niewyobrażalny pokój wewnętrzny, nie dający się z niczym porównać, co da wam niezłomną pewność. Trzeba więc żebyście umieli, w obliczu zadziwiających cudów, wobec uwodzicielsko wspaniałych teorii, -zachować niezależny sąd, niezmacony żadną zewnętrzną sugestią. A gdyby okazało się konieczne - gdyby pokusa okazała się zbyt silna - wtedy zasłońcie oczy i uszy.

Gdy przyjdzie do was Chrystus, potrafi On powiedzieć wam słowa prawdziwe i dać się wam rozpoznać. Trzymajcie się mocno Chrystusa i czuwajcie nad swym sercem.

(Ukoronowanie Dzieła)

Prawdziwymi niebezpieczeństwami, jakie nam zagrażają, są niebezpieczeństwa duchowe, gdyż wszelkie inne mamy jedynie przetrwać, lecz duchowym — mamy stawić czoła, walczyć z nimi i

osiągnąć zwycięstwo. Oto dlaczego Jezus powiedział: "Czuwajcie i módlcie się" i ostrzegł nas przed niebezpieczeństwami duchowymi.

A jest ich wiele. Przede wszystkim nasz brak ufności, następnie nasza naiwna ciekawość cudowności, którą zręcznie wykorzystują fałszywi Chrystusowie i fałszywi prorocy(uczeni, mędracy i adepci.)
(Mystique Chrétienne)

Przeciwnik Chrystusa wie o wielkim znaczeniu czynnika moralnego, wie, że wypaczony umysł, przytłumione uczucie są już jego więźniami. I dlatego, gdy zbliżają się czasy ostateczne, najbłyskotliwsze spekulacje zdobywać będą powszechne uznanie. Najbardziej zadziwiające zwycięstwa inteligencji nad materią będą się mnożyć. Doktryny schlebujące ludzkiej pysze będą propagowane przez największe autorytety.
(Mystique Chrétienne)

Z upływem lat, coraz bardziej urzekające będą owoce proponowane przez antycznego Kusiciela, coraz powabniejsze ich barwy i subtelniejszy ich początkowy smak. Owoce te będą nosiły miano tolerancji, altruizmu, powszechnego pokoju, zjednoczenia religii, mocy duchowych.

Bowiem nie tylko w ekstazach zakonnich Szatan udaje Anioła Światła... Pamiętajcie o opowieściach ewangelicznych. Jezus powiedział: "Bądźcie prości jak gołębie", ale zaraz dodał: "Bądźcie roztropni jak węże". Ludzie, którym wznoszone są pomniki, bywają faktycznie zbrodniarzami. Niż śpieszcie więc na ślepo niczym śladem. Kontrolujcie swój entuzjazm. Jakiś "cudotwórca" który dokonał tysiące uzdrowień, zawdzięcza swe moce zażartemu wrogowi Chrystusa. Jakiś wspaniale pobudowany system ezoteryczny, w rzeczywistości prowadzi swych adeptów ku lodowatemu królestwu prawdziwej Śmierci. Czuwajcie więc! Rozwijajcie w sobie subtelny zmysł prawdy.
(Siły Mistyczne)

Sprawdzajcie wszystko z punktu widzenia Chrystusa. Wymierzajcie wszystko miarą Ewangelii; to, co jest zgodne- akceptujcie, zaś to, co odchyła się od tego wzorca - odrzucajcie, ale bez pogardy czy potępienia, gdyż nic z tego, co istnieje, nie mogłoby istnieć bez zezwolenia Ojca.
(Mystique Chrétienne)

Wróg Chrystusa zauważył błędy naszej zachodniej cywilizacji. Mobilizuje więc duszę Azji, przystrojona licznymi urokami, sztucznymi wspaniałościami ezoteryzmu, znacznie bardziej fascynującymi od nagości jej metafizyk. Narody słowiańskie, germańskie, anglosaskie pierwsze ulegają tym poetycznym pozorom łagodności, tolerancji i niewzruszoności... A więc strzeżmy się!.. powinniśmy, bez z góry powziętych uprzedzeń, bez wrogości, lecz spojrzeniem przenikliwym, z najlojalniejszą prostotą sprawdzać w ogniu słów Chrystusa wszystkie te uroczne magie, jakie stary Wschód oferuje młodemu Zachodowi... Obronimy się jeżeli kierować się będziemy ku Nadprzyrodzonemu...

Gdy słyszycie o jakiejś złej doktrynie, lub o fałszywym "cudotwórcy", postępujcie tak jak z chorymi czy nieszczęśliwymi, którym chcecie pomóc. Narzućcie sobie jakieś, niedostrzegalne dla otoczenia wyrzeczenie i módlcie się. Niebo potrafi równie dobrze skorygować jakiś błąd, jak uleczyć chorego na tyfus.

Wiecie, że to, co wam mówię jest prawdą. Ja tylko przypominam wam to, co wasze dusze wiedziały jeszcze przed tym, jak porzuciły świat wieczysty - ich ojczyznę.

(Mystique Chrétienne)

Pod najszlachetniejszymi pretekstami, takimi jak braterstwo narodów, internacjonalizm, tolerancja, Antychryst usypia nasze energie i schlebia naszej skłonności do fałszywej pogody ducha. Zaleca stosowanie metod zewnętrznych rozwoju. Naucza on, że powinniśmy przede wszystkim osiągnąć doskonale zdrowe ciało. Następnie - delikatną uczuciowość, a wreszcie szeroki intelekt. Eklektyzm nazywa tolerancją, a sceptycyzm - dyletantyzmem. Rozbudza w nas pragnienie stania się istotami wyjątkowymi, wiedząc, że szybko w to uwierzemy, stwierdzając, iż żadne prawa moralne już nas nie dotyczą. Wytłumaczy nam, że obowiązkiem człowieka jest wszelkie dociekanie i poznawanie. Szeroko otworzy przed nami amfiteatr wiedzy psychicznej i wskaże nam jako wielkie arkanum, kształcenie woli, zaś jako najwyższy cel – niewzruszoność. Pobuduje systemy wiedzy na pozór doskonale logiczne i bardzo złożone, metody wiedzy tajemnej prowadzące do poznania wyższych światów. Te doktryny będą mówiły o misteriach, tajemnych mocach.

Nie tylko amatorzy ezoteryzmu, lecz także "cudotwórcy", uzdrowiacze, nawet zwykli czarownicy będą zwodzić tłumy ludzi. Niektórzy z nich, podchwyciwszy parę odbłasków prawdziwych, nie cofną się przed profanowaniem ich, dla zaspokojenia swych egoistycznych pragnień. Podobnie jak wielu naiwnych, uzurpujących sobie tytuł Różokrzyżowców, tak i ci maniacy ogłoszą siebie apostołami, którzy powrócili, lub nawet samym Chrystusem. Znałem takich szaleńców. Nie cofną się nawet przed działaniem w imię Syna Bożego, zapominając, że ostrzegł On ich z góry: " W dniu sądu powiem: Nie znam was..."

(Mystique Chrétienne)

Jeżeli mówię wam, być może zbyt często, o cudownych tajemnicach wszechświata, to czynię tak w tym celu, ażeby obalać przesady, ożywiać wiarę i dawać zrozumieć, że dla Boga nie ma nic niemożliwego...

Przyznaję, że opowiadam wam o rzeczach nieprawdopodobnych... lecz to św. Paweł pierwszy powiedział, że Chrystusowa mądrość jest głupotą w pojęciu ludzi...

Poszukiwania ezoteryczne stają się bezprawiem wobec Boga, gdyż nie ożywia ich duch pokory... U podstaw badań ezoteryki kryje się mniej lub bardziej uświadomione przekonanie, że różni się on od ogółu zwykłych ludzi. A taka postawa wewnętrzna czyni go ślepym na fakt, że jego osiągnięcia dokonują się kosztem licznych twórców materialnych lub niematerialnych, których normalny rozwój niweczy on brutalnie, lekceważąc swe bezpośrednie, zwykłe bardzo, pożyteczne obowiązki. Nie widzi on też, dzięki swej pysze, że jego odkrycia i osiągnięcia są w sposób nieunikniony jednostronne, gdyż jego możliwości, z natury rzeczy są ograniczone. Jednym słowem okultysta zapomina o tym, że żaden twór nie może własnymi siłami przekroczyć granice świata stworzonego.

Oczywiście wiem, że nie wszyscy adepci ezoteryzmu uważają siebie za nadludzi, i że odwrotnie, niektórzy chrześcijanie uważają siebie za istoty doskonałe, zaś zawodowcy nauk ścisłych i filozofowie bywają nietolerancyjni... (Ewangelia i Problem wiedzy)

*

(Niektóre wypowiedzi Sédira, zmierzające do wyjaśnienia licznych nieporozumień na temat Ducha, Materii, na temat tego co wieczyste i doczesne, stworzone i Niestworzone, niepodlegające uwarunkowaniom i uwarunkowane i ograniczone.)

Wszystkie istoty niewidzialne, z prostej przyczyny, że zostały stworzone, że nie są Duchem czystym, są materią: materią nieuchwytną dla naszych zmysłów lub naszych instrumentów badawczych, lecz są materią... Istnieją światy fizyczne, istnieją światy pozafizyczne i metafizyczne. Lecz wszystkie one należą do sfery stworzonej, przyrodzonej, uwarunkowane i względnej. Wszystko to jest królestwem Przeznaczenia i Sprawiedliwości. Poza i wewnątrz tego wszystkiego, jest Królestwo Miłosierdzia, Królestwo Boga, Nadprzyrodzone. Nadprzyrodzone jest jedyną rzeczywistością, jedyną Prawdą, jedynym życiem, jedyną drogą a zwie się Jezusem-Chrytusem. Otóż tego unikalnego charakteru Chrytusa nie uznaje żaden okultyzm.

Gdy apostoł Paweł mówi, że obecnie ludzie widzą rzeczy jakby odbite w zwierciadle, to ogłasza on prawdę. Jedyną rzeczywistością jest Królestwo Boga, Wieczność. Zaś świat stworzony jest lotnymi odbiciami odwróconymi mieszkańców Nieba i mocy wieczystych. Nauki okultne pragną uchwycić te ulotne cienie. Zaś szeroki ogół uważa te cienie, astral, spiritus-mundi, akaszę za świat nadprzyrodzony.

Gdybyśmy potrafili dzielić się z bliźnimi wszystkim, co posiadamy; gdybyśmy potrafili trwać jedynie przy Słowie, przy Chrytusie; gdybyśmy wreszcie spełniali w naszej myśli, w naszych czynach, w naszych uczuciach wieczyste zasady Życia, których ziemskie zastosowanie ukazał nam Jezus, wtedy żylibyśmy w pełnym Świecie, ciałem i duchem i duszą, a Duch Prawdy wprowadziłby nas do wszelkiej Prawdy.

Taką jest metoda poznania, jaką proponuje nam Ewangelia. Chrytus, jedyny zbawca naszych dusz, jedyny lekarz naszych ciał jest również jedynym wtajemniczycielem naszego ducha. (Ewangelia i Problem wiedzy)

Będę wam mówił o rzeczach zadziwiających, ale naprzód musimy ustalić różnicę pomiędzy okultyzmem a Chrytianizmem... Nie ma pomiędzy nimi żadnego podobieństwa, oprócz kilku cech czysto zewnętrznych.

Ezoteryzm i okultyzm to badanie sił naturalnych środkami naturalnymi, stworzonymi... drogą medytacji i metodami zaczerpniętymi z arsenału Przyrody. Mistycyzm chrześcijański nie jest nauką, lecz metodą życia; nie dąży on do wiedzy, lecz do miłości. Mistyk nie pożąda niczego w Przyrodzie, pragnie jedynie rzeczywistości nadprzyrodzonej. Dzięki nieustannemu obserwowaniu oblicza bogów, adepci nie potrafią już dostrzegać oblicza Boga Miłości.

(Życie Nieznane)

Wielu sławnych mędrców pragnęło wyzwolić się z przyziemnych form życia: Lao-Tse, Marek Aureliusz i inni, ażeby osiągnąć stan niewzruszoności, nie-wrażliwości, bezruchu, Nirwany, dla

uniknięcia cierpienia i ponownych wcieleń. Lecz żadna istota nie może unicestwić w sobie życia, a najwyżej opóźnić jego rozwój. Nirwana jest najokropniejszym piekłem...nazywane jest też "Drugą Śmiercią". Przez stosowanie ćwiczeń zalecanych przez orientalne metody, niestety, wielu ludzi naszej epoki doświadczy tej "Drugiej Śmierci. " (Życie Nieznane)

Cudowności starożytnych ezoteryzmów są jedynie sztucznymi naśladownictwem Chrystusowych cudów.

Tak zwani psychiści -są raczej trandescentnymi materialistami. Dla nich świat nadprzyrodzony nie istnieje. Wciąż jeszcze nie dostrzegają różnicy pomiędzy niezwykłymi zjawiskami, wywołanymi nieznanymi siłami Przyrody, a cudami wynikającymi z bezpośredniej interwencji Boga. Musieliby wpierw uświadomić sobie, że ich cudowności często pochodzą ze źródeł nieczystych. Również teologowie będą musieli, pewnego dnia uznać, że nie wszystkie nieznanne cudowności pochodzą od diabła.

Wszelkie dyskusje egzegetów i apologistów tracą swój sens, gdy odczuje się tę prawdę, że istnieją światy stworzone niewidzialne, oraz świat niewidzialny, niestworzony. Wtedy pojmimy sens tych słów: "To nie litera Pisma św. jest prawdziwa, lecz jego duch... "

Tomasz z Akwinu zamierza wszystko udowodnić rozumowo... a jednak rozum nie może udowodnić istnienia rzeczywistości nadprzyrodzonej. Intelktualiści zawsze odrzucali pojęcie cudu; są oni uporczywymi bałwochwalcami praw materii, i trwają w tym oporze, nawet po głębokich przeżyciach wewnętrznych. M. Jorgsen, autor "Życia Sw. Franciszka" był artystą, nawróconym na Katolicyzm, ze względu na walory artystyczne tej religii! Był on też jednak uczonym, filozofem. Pewne aspekty życia były dla niego niedostępne. Nie był zdolny pojąć, że zwierzę mogłoby zrozumieć świętego. Sądził, że jest to niemożliwe. Jego rozumowanie opierało się na "a priori" dogmatu materializmu.

Muszę wam już na początku (mego odczytu) oświadczyć, że mądrości Wschodu (chińskie, hinduskie, muzułmańskie i t. d. są wszystkie antychrystusowe. Ani w Damaszku, ani w Lhasie, ani w Benaresie, w żadnej krypcie, na żadnej pustyni, na żadnej górze Azji, żaden wtajemniczony nie uważa Chrystusa za Boga od urodzenia, identycznego z Bogiem.

Jedynie autentyczni Różo-Krzyżowcy przyjęli ten aksjomat, ale tak wielu pseudo-adeptów uzurpowało sobie i nadal uzurpuje ten tytuł, że należy go przede wszystkim zdefiniować. Zresztą, od 1680 roku autentyczni adepci tego bractwa porzucili tę nazwę. I dlatego od owej daty wszyscy, którzy podają się za R. K., ujawniają jedynie swą chętną naiwność. A i w naszych czasach, któż nie słyszał o tak zwanych Różokrzyżowcach?

Poznanie arkanów nie jest celem naszego życia. Te poszukiwania tajemnic, jak patetycznie byśmy je nazwali, są jedynie zaspokajaniem ciekawości. Otóż Ewangelia wymaga od nas żebyśmy zaufali Ojcu. (L. D.)

Tu i tam, chociaż bardzo rzadko, Bóg obdarza Swych Wysłanników takimi czy innymi nadprzyrodzonymi mocami. Pośród świadków tych cudownych wydarzeń, niektórzy, -pod wpływem zazdrości, lub żądzy mocy, albo też pod wpływem niezdrowej gorliwości, -szukają sposobów sztucznego odtwarzania tych spontanicznych cudów. Taki jest i był początek wszelkich sztuk tajemnych.

A tymczasem Chrystus nam powiedział: "Strzeżcie się fałszywych proroków (mędrców, wtajemniczonych), którzy przychodzą do was w owczym przebraniu. Owego dnia (w dniu Sądu), powiedzą oni do mnie: Panie! czyż nie w twoim imieniu prorokowaliśmy? Czyż nie w twoim imieniu wypędzaliśmy demony? Czyż nie w twoim imieniu dokonywaliśmy licznych cudów? A wtedy odpowiem im: nigdy was nie znałem. Odejdźcie ode mnie wy, którzy czynicie nieprawość!".. Ci zuchwalcy w swej zarozumiałości podszywać się będą pod imię Chrystusa, i tym sposobem zmuszać do posłuszeństwa różne istoty niewidzialne. Istotny sens tekstów Ewangelii może być (świadomie) zniekształcany. Maksymy ewangeliczne mogą też być przewrotnie interpretowane, w celu niewolenia, a nie wyzwalań sumień, w celu fascynowania naiwnych, zaspokajania pożądlivości. Nauka Chrystusa kryje pod swą doskonałą prostotą najstraszliwsze tajemnice... trzeba więc wystrzegać się niebezpieczeństwa pychy.

(Kazanie Na Górze)

"Wtajemniczenia" ewangeliczne proponuje tylko jedyny cel: - wypełnianie woli Ojca; tylko jedną pracę: - braterską miłość; tylko jedną metodę: - poddanie się woli Boga i modlitwę. Zwraca się ono jedynie do serca; nie stosuje żadnych ćwiczeń; nie wymaga żadnego specjalnego reżimu. Jest dostatecznie proste, żeby mogło je pojąć dziecko, ale nieraz straszniejsze od surowości uprawianych przez starożytnych patriarchów z bramińskich tradycji, lecz, niestety, jest najbardziej zapoznane, gdyż ludzie uganiają się jedynie za tym, co dziwne, rzadkie i błyskotliwe.

A więc, wy, którzy dopiero rozpoczynacie owe tajemnicze studia ezoteryczne i wy, którzy uprawiacie je od dawna, bądźcie ostrożni! Przede wszystkim, uciszcie swą ciekawość... i wystrzegajcie się wszelkich fascynacji. Wystrzegajcie się zagrożenia ze strony tych istot ukrytych za kulisami, których tylko marionetkami, mogą być najbardziej podziwiani mędrcy... Bądźcie roztropni! Ewangelia wydaje się wam zbyt dziecinna! Zaczynajcie więc realizować jej tak proste wskazówki... Droga Ewangelii jest jedyną metodą zdrową i najszybszą, której owoce trwają poza śmierć.

Ta prawda dała się poznać od początku świata, lecz ludzie wielokrotnie zaciemniali ją i zniekształcali. Dziś doświadczyliście nicości materialistycznej nauki i religii czysto formalistycznej. Lecz pobudowaliście sobie nowe bożyszcze: wiedzę tajemną i religię ezoteryczną.

Pamiętajcie, że ostatnim słowem nauki jest: nie wiem; ostatnim słowem adepta jest: nie mogę. Gdy sami, z głębi waszej istoty wypowiecie te dwa rozpaczliwe okrzyki, wtedy nad tą waszą nicością rozświećli się zorza wieczystego Światła. Życzę wam, żeby ta katastrofa i ta jutrenka stały się dla każdego z was bardzo bliskie!...

Nie ufajmy literaturze! W naszych, czasach byle kto uważa się za mistrza. Przeciwdziałajcie owej skłonności do komplikacji, do niezwykłości i tajemniczości. Jest ona w nas tak silna, tylko dla tego, że nasza kultura czyni nas sztucznymi. Porzucamy zwykłą religię dla tego, że wiedza ścisła wydaje się nam bardziej głęboka. Gdy doświadczymy nicość tej nauki, rzucamy się na oślep ku wiedzom fantastycznym. Ach! jakże jesteśmy naiwni! Jak bardzo ludzie Wschodu mają rację, uważając nas za barbarzyńców i przysyłając nam często, absurdalne systemy "wiedzy" i pełne kłamstw orędia!

A jednak znają oni, tak jak i my, arkanum autentyczne... zaś tym fundamentalnym aksjomatem jest: Miłosierdzie, pokora, modlitwa. Lecz gdy odczytujemy te słowa w języku ojczystym, czy też w jednym z tysiąca idiomów wtajemniczających, myślimy sobie : "Tak, znam to", i przechodzimy do następnej stronicy. A tymczasem, te trzy wyrazy zawierają dokładnie wszelkie tajemnice, wszelkie pomoce, wszelką wiedzę. Natomiast bez nich, w dziedzinie działalności duchowej, nie można dojść do niczego innego, jak do choroby, obłądki lub śmierci.

Wielkim błędem ludzkich wtajemniczeń (również religii), jest fakt, że pogrzebały one te trzy oświecające słowa pod masą rytuałów, ćwiczeń, arkanów i recept. Te trzy prawdy. Te trzy podstawowe prawdy zostały zniekształcone kultem wszelkiego rodzaju bożków. Zostały nawet występnie zdeprawowane, w taki sposób, że w pewnych szkołach ezoteryzmu, wcale nie najmniej uczonych, ani najmniej potężnych, służą do egzaltacji pychy duchowej. Oto jedna z przyczyn, dla których Chrystus tak uporczywie atakował wszelkie faryzeizmy... Pierwowzorem tych trzech wyrazów jest to Światło, które Jezus przyszedł ponownie zapalić. To przeciw temu Światłu, od dwu tysięcy lat, jednoczą się wszystkie moce pieniądza, materii, egoizmu i ubóstwionego intelektu.

Wtajemniczony posuwa się na swej drodze, lub raczej sądzi, że posuwa się dzięki własnej energii, swej wierze w siebie, i z tej przyczyny zamyka sobie prawdziwy postęp... i cała swobodna nieskończoność jest dla niego czymś nieistniejącym.

Natomiast Chrystus objaśnia nas: "Jesteś niczym i niczego nie dokonasz sam, ale możesz wszystko, jeżeli sprawisz, żeby Bóg zamieszkał w tobie. Twoje najbardziej heroiczne wysiłki, mają jedynie wartość znaku twojej dobrej woli; przyciągają one łaskę, umożliwiają zstąpienie Ducha. Bez tych wysiłków Duch mógłby też zstąpić w ciebie, gdyż może On wszystko, lecz Jego obecność zamieniłaby cię w popiół. Trzeba więc, żebyś wykonywał te same prace, jakie wykonują inni ludzie, pracę rolnika, lub robotnika, obywatela, lub uczonego; lecz w głębokim przekonaniu, że pomimo to, pozostajesz jedynie "sługą nieużytecznym". A wówczas przyjdę do ciebie, zgodnie z wolą Ojca"...

A oto, inne podstawowe różnice pomiędzy drogą ewangeliczną a mistagogiami wschodu. Te szkoły wtajemniczeń zwracają się do jednego z pryncypiów istoty ludzkiej. Poza tym ich drogi są abstrakcyjne, spekulatywne, a poza tym nie pozostawiają wtajemniczanemu żadnej nadziei, w wypadku niepowodzenia. Droga ewangeliczna jest ogólna, praktyczna, żywa, jednym słowem przystosowana do ludzkiej natury. Gdy uczniowi nie powiedzie się siedemdziesiąt razy siedem, dobroć Jezusa nie ustaje nigdy.

"Wtajemniczenie ewangeliczne" czyste, jest zasadniczo praktyczne. Próbowi podlega jedynie nasze "Ja". W wypadku sukcesu, udzielana jest pewna wiedza intelektualna i odpowiednia moc duchowa. W wypadku niepowodzenia, neofita po krótkim odpoczynku poddawany jest nowej próbie. Próbami są: utrapienia życia codziennego, straty materialne, zdrady, choroby, zmartwienia. Zaś neofita pozostaje nadal tym, kim był zanim jego duch zapragnął postępu, a więc: synem, małżonkiem, ojcem, obywatelem, robotnikiem, przemysłowcem itd. Zadaniem jest praktyczne rozwiązywanie zwykłych problemów, takich jak utrzymanie lub porzucenie procesu sądowego, odmówienie lub udzielenie pożyczki, przebaczenie wrogom itd. Wysiłek dotyczy sfery uczuciowej i zdolności działania. Nie potrzebne są ani książki, ani żadne ograniczenia w sposobie życia, ani podróże. Każdy może sam, bez żadnego pośrednictwa prosić o Światło, bowiem Jezus, nasz Mistrz i Przyjaciel trwa nieustannie u drzwi serca każdego z nas.

Ach! gdybyśmy wiedzieli z jak serdeczną i gorącą życzliwością oczekuje On na naszą prośbę, jakże byśmy natychmiast wypowiedzieli słowa życia i jak dzielnie znosilibyśmy próby!

Najdoskonalsza metoda pracy zawarta jest w Ewangelii. Lecz żeby ją odnaleźć i zrealizować, potrzebna jest nadprzyrodzona moc wiary. Chrystus powiedział: "Szukajcie naprzód Królestwa Boga, a cała reszta będzie wam dana". Królestwo Boga to "kraina", gdzie panuje miłość czysta, braterstwo i pokój. I na prawdę ten, kto kocha bliźniego jak siebie samego wie wszystko. Mówię wam to, gdyż sprawdziłem ten fakt nie na sobie, lecz na pewnym człowieku, jakiego znałem, jedynym, który rzeczywiście kochał swego bliźniego.

Ten kto żyje w Bogu, którego jedynym pokarmem jest wypełnianie woli Nieba, ten żyje w Prawdzie, a Prawda żyje w nim.

Każde wtajemniczenie, które umieszcza rozum ponad uczuciem, a intelekt ponad Miłością, jest przeciwieństwem nauki wcielonego Słowa. Wprowadza ono cień na miejsce rzeczywistości. Dlatego można powiedzieć, że adepci są raczej transcendentnymi materialistami, nie zaś spirytualistami. W każdym razie nie mają nic wspólnego z mistycyzmem.

Chrystus oświadcza, że przeniesie człowieka do Absolutu. To przejście ze świata Względnego do Absolutu stanowi jedyne, autentyczne zbawienie. Lecz jedynie Ten może, dla nas, dokonać tego, kto jest tym Absolutem, tą Nieskończonością, tą Wiecznością. Jest Nim Słowo, Jezus-Chrystus.

Ewangelia potępia wszelkie wiedze tajemne i wszelkie tajne stowarzyszenia, ponieważ wszystkie one prowadzą do zabójstw i buntów.

Człowiek nie po to jest na tym świecie, żeby rozkazywał, lecz żeby podporządkowywał się. Jest to zasada przykra dla pychy, lecz miła dla Miłości. Wszyscy są prowadzeni, zaś ci, którzy uważają się za najbardziej niezależnych, są w rzeczywistości najbardziej zniewoleni.

Człowiek zawsze był ciekaw tajemnic. Ale u człowieka cywilizowanego, to zamiłowanie łatwo przeradza się w manię. Oto jedna z największych przeszkód, jakie zamykają nam drogę do Prawdy. Tylko to, co jest proste, jest prawdziwe. (Siły Mistyczne.)
